Cena numeru 6 groszy

Nr. 84 SOSNOWIEC środa dnia 14 kwietnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

O skarb nasz.

W przeżywanej obecnie „chwili osobliwej", gromko rozbrzmiewają rozmaite pobudki narodowe. Jedna zaś z nich głosi: odkażajmy z obcych naleciałości mowę ojczystą, karczujmy społem zachwaszczoną niwę językową. Nie chodzi tu o „prowincjonalizmy", lub „archaizmy", będące właściwością każdego języka żyjącego narodu, lecz o te obce zwroty i wyrazy, które kaleczą nam i ohydnie szpecą cudną mowę ojczystą. Przeszło stuletnie bytowanie narodu w trójzaborowym ustroju, przeróżne ograniczenia prawa przyrodzonego w zakresie „jak komu dziób urósł",— słowem cały szereg powszechnie wiadomych przyczyn — wszystko to razem musi stanowić okoliczności usprawiedliwiające w znacznym stopniu, bujny rozrost chwastów językowych.

Mamyż jednak pogodzić się nadal z podobnym stanem rzeczy? Jestże godziwem patrzeć obojętnie na utrwalanie się tego brzydkiego kąkolu, który nam zagłusza czyste i zdrowe ziarno polszczyzny? Chyba żaden Polak, miłujący swoją mowę ojczystą, na taką bierność nie przystanie. Nie dość jednak chcieć, trzeba koniecznie, jak się powyżej rzekło, stanąć zbiorowo, ławą, do istnego karczunku zachwaszczonej niwy. Nawołuje nas takiemi mocnemi, a gorącemi słowy, poeta Lucjan Rydel:

„Między skarbami, które jak oka w głowie strzedz jest powinnością Polska, trzeba położyć na równi z ziemią praojców — praojców mowę. To święte dziedzictwo będzie łańcuchem, wiążącym dzisiejsze z przyszłem pokoleniem, jeśli im tę spuściznę nienaruszoną zostawimy.

Język polski musimy, jako jedno z najszacowniejszych dóbr, otaczać troskliwą pieczą, by nam się w dalszym rozwoju nie krzywił, nie dziczał, nie kaził.

Dzięki naszemu niedbalstwu groźne objawy szerzą się i rosną. Potworne błędy wchodzą z dnia na dzień w użycie. Co wczoraj kaleczyło nam uszy, dzisiaj samo ciśnie się nam do ust i pod pióro, nałogiem staje się jutro, a pojutrze obowiązującem prawem.

Jakaż jest na to rada? Zwracać uwagę samemu sobie i drugim na wszystko, co się mówi i pisze; błędów nie puszczać płazem, wątpliwości roztrząsać, oglądać się na wzory wielkich pisarzy. Wszelkie usiłowania, zmierzające do naprawy języka, skwapliwie popierać, mieć je zawsze przytomne i rozszerzać dokoła przekonanie, że niedbalstwo językowe jest grzechem przeciw narodowi".

*

Przedewszystkiem więc, każdy Polak dobrej woli, winien się wyzbyć zarozumiałości, jakoby on sam nie popełniał błędów językowych. Każdy, powtarzamy, bez względu na stopień swego wykształcenia i oczytania. Zarówno w mowie, jak i w piśmie, zwłaszcza w słowie drukowanem, należy obudzić w sobie zaostrzony samokrytycyzm, a nadto przyjmować życzliwie, udzielane przez innych uwagi i spostrzeżenia, wywzajemniając się w tem sam sposób współrodakom, mówiącym i piszącym.

Oczywiście, że w tej zbiorowej pracy narodowej większej czujności musi podlegać słowo pisane, lub głoszone publicznie, niżeli mowa potoczna. Na początek wykazujemy kilka rażących rusycyzmów jakie zauważyliśmy w otrzymanym niedawno, komunikacie pewnej tutejszej organizacji społecznej, skierowanym do redakcji naszej, w sprawie unarodowienia wielce poważnego przedsięwzięcia. Oto dla przykładu, owe niestety! zakorzenione „chwasty", które należałoby stanowczo „wykarczować": *niejednokrotnie* (zamiast: „nieraz"), *jakby to nie było* („bądź co bądź"), *mało tego* („nadto" lub „prócz tego") i t. p.

Ktoś może, zarówno do dziennika, w którym zamieszczony jest niniejszy artykuł, jak i do niżej podpisanego, zastosować przysłowiowe: „lekarzu uzdrów się sam". Najsłuszniejsze spostrzeżenie. Powiemy więcej jeszcze, że dziennikarstwo nasze hołdujące niedbalstwu językowemu, przyczynia się w znacznym stopniu do utrwalania brzydkich chwastów i kąkoli. Pomijając owe cudaczne dziwolągi z obecnej terminologji wojennej, jak n. p.: „ewakuacje", „aprowizacje", „superarbitraże" i t. p., jakże się przychodzi zdumiewać, napotykając stale używane w prasie śląskiej i wielkopolskiej takie „kwiatki" w rodzaju: „posiedziciel", „odczekać", „tyle tysięcy chłopa", lub w dziennikach galicyjskich owe: „assenterunki", „kassarnie", „ta patrola", „roczniki" (w znaczeniu poborowych żołnierzy z tego i tego roku), „pojedyńczy" (w znaczeniu: „poszczególny", lub „marny", „słaby") i t. p.

Powracając do zazadniczej sprawy łącznego jęcia się językowego „karczunku", powinniśmy w pracy tej wystrzegać się przesadnego, że się tak wyrażę, „purytanizmu". Bezwzględne usuwanie wyrazów obcych, które z biegiem czasu pozyskały t. zw. „prawo obywatelstwa", a zastępowanie ich cudacznymi nowotworami w rodzaju: „gromowładność" (zamiast „elektryczność"), „myślini" (zamiast „logika"), „chowanna" („pedagogika") — byłoby w inny znów sposób zubożaniem i skażeniem ukochanej mowy ojczystej.

Wogóle zaś, w doniosłem dziele narodowem zbiorowego odkażania języka, każdy z nas musi powtarzać słowy wieszcza (Słowackiego): „Mówię, bom smutny i sam pełen winy".

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

W sprawie pokoju.

Berliński „Lokal Anzeiger" podaje obszerne sprawozdanie z posłuchania amerykańskiego dziennikarza Diganda u Papieża. Dziennik stwierdza, że Papież odniósł się do Ameryki, aby ją prosić o objęcie roli pośrednictwa pokojowego i ofiarował swój w niezwykłym stopniu ogromny wpływ moralny i osobisty. Papież między innemi oświadczył:

„Pan chciałby wiedzieć, jakie jest stanowisko Stolicy św. w sprawie wojny i oczekiwanego pokoju? Otóż życzeniem Stolicy św. jest, aby straszna wojna się zakończyła, aby pokój najrychlej został zawarty i aby do tego celu użyć wszelkich moralnych środków i wpływów, które są do dyspozycji".

W innem miejscu interwiewu powiedział Papież, że jego usiłowania podejmowane są w interesie ludzkości i dalej prowadzić je będzie u narodów prowadzących wojnę, nie szczędząc żadnych w tym kierunku wpływów, aby przynajmniej sytuację polepszyć i grozę wojny zmniejszyć. W końcu oświadczył Papież:

„Prasa światowa jest powołaną do tego, a wiele ona uczynić może, aby przygotować wszystko co doprowadzi do pokoju. Proszę wyrazić prasie i narodowi amerykańskiemu moje gorące życzenie i nadzieję, że swej siły i wpływu użyje w interesie Boga i ludzkości".

Papież zakończył słowy:

„Spodziewam się pokoju".

Również sekretarz stanu Kardynał Gaspari oświadczył Digandowi: „Jeden jest tylko kraj, który posiada potrzebny wpływ i potęgę, aby kwestję pokoju poprowadzić z widokami powodzenia i otoczyć powagą: Ameryka".

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą.

„Podczas ataku w kierunku wschodnim od Marjampola wzięliśmy do niewoli 9 rosyjskich oficerów i 1350 szeregowców oraz zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Na północ-wschód od Łomży rzucali Rosjanie bomby z maszyn do rzucania pocisków. Nie pękały one jednak, lecz wypalały się powoli, wydzielając gazy odurzające.

„Rozgłoszona w prasie urzędowa wiadomość o okaleczeniu pewnego rosyjskiego podoficera w obecności oficerów niemieckich, jest wielkiem bezsensowem kłamstwem i nie zasługuje na to, aby się nad nią szerzej rozwodzono".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „W Beskidach nie zaszło nic ważnego. W górzystych, lesistych okolicach w niektórych miejscach trwają walki.

Na wschodniej stronie gór Uszoki zostało przy wyzyskaniu poprzednich zwycięstw jeszcze 9 oficerów i 713 żołnierzy rosyjskich wziętych do niewoli, przyczem zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Na froncie południowo-wschodnim w Galicji trwa tylko ogień artylerji i małe działania piechoty.

W Galicji zachodniej i Królestwie Polskiem panuje spokój".

W Karpatach.

BUDAPESZT (BTW). Sprawozdawca wojenny „Pester Lloydu" pisze: „Przyczyną nagłej przerwy w operacjach rosyjskich, które miały na celu przedarcie się przez Karpaty na Węgry, jest w pierwszym rzędzie wyczerpanie sił i uszczuplenie liczby wojska rosyjskiego, wobec znacznych posiłków dla naszej armji. Każdy atak pozostał bez skutku przynosząc tylko wielkie straty, tak, iż cała ofenzywa nie dała prawie żadnych korzyści. Rosjanie obecnie odpoczywają, oczekując posiłków, by na nowo zacząć to o czem pisali, jako o rzeczy dokonanej. W każdym razie spokój jaki teraz zapanował w Beskidach wschodnich, jest dowodem dzielności naszych wojsk. Po otrzymaniu posiłków pozycje nasze zostały tak umocnione, że powinny stawić opór najsilniejszym atakom Rosjan".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„W Lesie Argońskim nie udały się mniejsze ataki francuskie. Pomiędzy Mozą a Mozelą niedziela była stosunkowo spokojna. Dopiero w godzinach wieczornych Francuzi przedsięwzięli atak na pozycję Combres. Po dwugodzinnej walce atak odparto. W lesie Ailly i w Lesie Le Pretre toczyły się w ciągu dnia drobne walki z bliska, w których mieliśmu przewagę. Odparto atak, ponownie przedsięwzięty w nocy.

„W odwet za zrzucanie przez lotników nieprzyjacielskich 5-go kwietnia bomb na otwarte miasto Müllheim, leżące poza obrębem operacyjnym, przyczem zabito 3 kobiety, zrzucili nasi lotnicy liczne bomby wybuchające i zapalające na Nancy, główne miejsce grupy fortyfikacyjnej tej samej nazwy.

„Podług opowiadania oficerów francuskich, katedry Notre Dame w Paryżu i w Troyes oraz gmachy państwowe, jak bibljoteka narodowa, gmach sztuki, gmach inwalidów i t. d. zaopatrzone są w przyrządy wojskowe, np. reflektory, stacje telegraficzne bez drutu, karabiny maszynowe i t. p."

Lotnicy austrjaccy nad Czarnogórzem.

BERLIN (BTW). W Podgorzycy (w pol. Czarnogórzu) zostało zabitych według doniesienia „Berl. Tagebl." z Rzymu przez bomby lotników austrjackich 106 osób.

Turcja i trójporozumienie.

Wyprawa rosyjska.

BUKARESZT. (WAT). Dziennik rumuński „Universul" dowiaduje się z Konstancji, że już w najbliższych

dniach wypłyną z Odesy rosyjskie okręty transportowe do Turcji. Transport wojsk z różnych okolic rosyjskich do Odesy zdaje się dobiegać końca. Bliższe szczegóły o rozmiarach tej wyprawy trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Samorząd miejski w Król. Polskiem.

„Berl. Tag. donosi ze Sztokholmu: „Nowoje Wremia" wymienia warunki przyszłego, a zatwierdzonego przez cesarza Rosji, samorządu miast w Królestwie Polskiem.

Między innymi wyborcy mają się dzielić na trzy kurje: rosyjską, żydowską i polską. Każda kurja stanowi część odrębną i wybiera swoich przedstawicieli. W miastach, gdzie żydzi stanowią więcej niż połowę ludności, mogą posiadać maximum piątą część mandatów, w innych tylko dziesiątą. W kurji rosyjskiej nawet dla 5 wyborców musi być jeden mandat. Językiem urzędowym będzie rosyjski, jedynie rozprawy mogą się odbywać po polsku.

A więc, podobna ustawa samorządowa nadana przez monarchę, niczem się nie różni od projektu odrzuconego przez Radę Państwa, projektu, który nawet *minimum* polskich aspiracji narodowych nie mógłby zaspokoić, zwłaszcze obecnie, gdyż inne horyzonty otwierają się przed Polską.

Wezwanie.

Magistrat miasta Sosnowca wzywa właścicieli nieruchomości, jak również pp. rządców domów, aby dokładnie sprawdzili ludność w domowych księgach swoich i w ciągu 24 godzin wskazali adres Wiktorji Kwiek.

Z dnia na dzień.

— **Osobiste.** Dr. Wł. Podczaski z Czeladzi na zebraniu w dn 11 b. m. złożył mandat członka Rady gminnej.

— **Z Komisji zasiewów.** Biuro Komisji zasiewów wiosennych przeniesione zostało na ul. Iwangrodzką Nr. 1 dom p. Malinowskiego. Biuro z dniem jutrzejszym zacznie przymować zapisy na zasiewy codziennie między godziną 10—12 rano.

— **Zmiana lokalu.** Sklep Komisji żywnościowej przeniesiony został z ul. Starososnowieckiej na Główną Nr. 24, dom Zmigroda.

— **Ceny mięsa.** Komisja żywnościowa wydała nowy cennik na mięso wołowe. Za funt rosołowego rzeźnicy mogą pobierać 45 kop., na pieczeń 50 kop. Funt koniny na rosół kosztuje 12 kop., na pieczeń — 18 kop.

— **Pogotowie ratunkowe.** Wobec ukazania się w mieście chorób zakaźnych o charakterze epidemicznym, w tych dniach utworzone zostanie w Sosnowcu pogotowie ratunkowe.

— **Szczepienie ospy.** Komendantura zarządziła, ażeby Straż obywatelska w żadnym razie nie wchodziła do mieszkań osób chorych na ospę. Nadto członkowie Straży obywatelskiej muszą się poddać szczepieniu ospy.

— **Zaginiona.** Przed kilku dniami wyszła z domu Marjanna Cesarzówna lat 21, która dotychczas nie wróciła. Cesarzówna jest wzrostu średniego, blondynka, ubrana w buty męskie i czarną chustkę.

— Z sądu. W ubiegłym tygodniu sąd obywatelski w Sosnowcu skazał: Pawła i Ludwika braci Piechów, za kradzież kozy u Jana Tatarskiego, pierwszego na 3 miesiące, drugiego na 6 tygodni więzienia, niezależnie od tego na zapłacenie poszkodowanemu 20 rubli za kozę; Joska Proszowskiego za ucieczkę z więzienia na 2 tygodnie aresztu; Wangla za kradzież cholewek u Berka Skasia na dwa tygodnie aresztu; Ignacego Kułagina za usiłowanie kradzieży płyt cynkowych z magazynów kolejowych na 2 miesiące więzienia. Wreszcie skazano rzeźników: Ełhana Cudzewskiego, Majera Dawidowićza, Dawida Grynbauma, Moszka Jasnego, Borucha Struża, Icka Topioła, Szmula Sznejdermana, Eljasza Olszera, Szlame Rejchmana, Judkę Wettenberga, Abrama Heleszewicza, Ludwika Markiewicza, Lajbusia Neymana, Abrama Wolfonicza, Nusena Skorwackiego, Mendla Sołdyna, Abrama Kurcfelda, Ajzyka Neymana, Pinkusa Mendlewicza, Bolesława Piotrowskiego, Izraela Horowicza, Józefa Kosa, Mosicka Nutrza, Marjannę Kwiatkowską i Rafała Stróża — za systematyczne podwyższanie cen mięsa, wbrew wydanemu cennikowi, na 5 rubli kary każdego lub dwa dni aresztu.

— Kradzieże. W tych dniach z piwiarni Fiszla przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 53 złodzieje skradli znaczny zapas papierosów, ciastek oraz gotówką 100 rubli. Na Dańdówce Motlowi Zejdlerowi skradziono konia.

W poniedziałek w godzinach południowych dokonano kradzieży w sklepie komisji żywnościowej przy ulicy Głównej, na sumę 500 rubli.

+ **Z Huty Bankowej.** W zakładach Huty Bankowej w ubiegłym tygodniu są sprzedawane następujące artykuły spożywcze: cukier kostka 15 kop. funt; słonina 65 kop. funt; fasola 20 kop.; cebula 13 kop.; ser (holenderski) 55 kop.; powidła 20 kop. i śledzie 7 kop. sztuka. Kartofle 75 kop. pud.

+ Pieniądze do odebrania. W wydziale pośr. pr. w Będzinie mogą odebrać pieniądze Marjanna Czapla z Łagiszy i Sowa Michał z Brzozowic. Po pieniądze zgłosić się należy do biura od 10 — 12 w poł. z paszportem, lub odpowiednią legitymacją.

+ **Biuro pośr. pr. w Zawierciu.** W dniu dzisiejszym otwarte zostało w Zawierciu biuro pośrednictwa pracy. Biuro znajduje się w lokalu gminy przy ulicy Blanowskiej koło drugiego przejazdu i czynne jest od godz. 10 — 12 rano.

+ **Z Częstochowy.** Na miejsce dotychczasowego komendanta miasta hr. Carmera, który w tych dniach wyjechał, władze wojskowe mianowały komendantem podpułkownika Ebner v. Eschenbacha. — W ubiegły piątek w miejscowym teatrze, przy szczelnie zapełnionej sali teatralnej, odbył się trzeci z rzędu koncert orkiestry wojskowej Dochód z koncertu przeznaczono na miejscowe cele dobroczynne.—Naczelnik powiatu wyznaczył 300 marek nagrody za wykrycie zbrodniarza, który w straszny sposób dokonał morderstwa na osobie 28-letniej Józefy Goździnkowej i jej dwóch synach: 7-letnim Bogumile i 9-letnim Zenonie.

Z różnych stron.

□ **Urodzaj buraków w Królestwie Polskiem** Wskutek braku węgla cukrownie w Królestwie Polskiem zdołały przerobić na cukier tylko małą część ostatniego zbioru buraków; niektóre cukrownie wogóle nie przystąpiły do kampanji. Obecnie wywozi się pozostałe zapasy buraków do Prus, głównie do Poznania. Część zostanie przerobiona na cukier, większa jednak część zostanie wysuszona i obrócona na paszę.

□ **Połączenie pocztowe Austrji z Galicją wschodnią.** Do „Narodnich Listów" komunikują z Wiednia, że austrjacki Czerwony Krzyż poczynił za pośrednictwem rosyjskiego Czerwonego Krzyża starania celem uzyskania regularnego połączenia korespondencyjnego pomiędzy Galicją wschodnią, okupowaną przez Rosjan a Austrją zachodnią. Żądanie to przedstawiono gubernatorowi lwowskiemu Bobrińskiemu, który zasięgnął w tej sprawie informacji u komendy rosyjskiej. Komenda życzenie Czerwonego Krzyża odrzuciła, motywując odmowne stanowisko niebezpieczeństwem ewentualnego uprawiania szpiegostwa na rzecz Austrji.

□ **Monopol na papierosy w Niemczech.** Z Drezna donoszą: „Rząd zamierza wykupić akcje fabryki papierosów „Jasmatzi" celem utworzenia państwowego monopolu na papierosy w Niemczech".

□ **Szparagi — jako środek odżywczy.** W organie poznańskiej izby rolniczej — „Korespondenzblatt der Landwirtschaftskammer für die Prowinz Posen" — czytamy: „Podług najnowszych sprawozdań, usiłują państwa nieprzyjacieiskie obecnie więcej, niż przedtem przeszkadzać dowozowi wszelkich artykułów spożywczych. I ten zamiar zostanie unicestwiony, jeśli zużyje się odpowiednio szparagi. Wczesne warzywo ukazuje się zazwyczaj dopiero w początku czerwca. Natomiast szparagi już w początku maja są zdrowym i pożywnym pokarmem. Ponieważ wczesnego warzywa w roku bieżącym będzie mało, przeto trzeba je zastąpić częściowo szparagami, które powinny również służyć, jako pożywienie dla ludu".

Robotnicy z Królestwa w Niemczech.

„Dziennik Poznański" donosi:

Minister rolnictwa w piśmie do prezesów regencyjnych wskazuje na to, że Urząd ubezpieczenia Rzeszy nie powziął dotąd rezolucji w sprawie ubezpieczenia robotników sezonowych, będących poddanymi rosyjskimi. Jednak Urząd ten skłania się do zapatrywania, że robotników nie potrzeba ubezpieczać od kalectwa i choroby, ponieważ podczas wojny nie należy ich uważać za robotników „wolnych". Według tego, powiada minister, robotnicy sezonowi nie powinni być ubezpieczeni, także i składka pracodawców nie potrzebowałaby być płacona.

„Orzeczenie ministra rolnictwa jest bardzo ostrożne i definitywnie się nie wypowiada. W komisji sejmowej była o tem mowa, i z kilku stron podnoszono protest przeciwko takiemu traktowaniu robotników polskich. Na stanowisko Urzędu ubezpieczenia Rzeszy nie można się godzić pod żadnym warunkiem. Robotnicy ci nie siedzą tu dobrowolnie, ale zatrzymano ich przymusowo zarówno kobiety jak mężczyzn. Do pewnego czasu nakazano im podnawiać umowy robocze, grożąc im w przeciwnym razie umieszczeniem w obozach koncentracyjnych".

DOKOŁA WOJNY.

× **Olbrzymi grób.** Z Kowna donoszą do „Nowoje Wremia", że na wysokim brzegu na zachód od kolana Niemeńskiego, urządzono grób dla 8000 poległych w „bitwie zimowej".

× **Statystyka strat trójporozumienia.** „N. W. Journal" podaje statystykę strat, jakie poniosły państwa trójporozumienia w wojnie światowej do 15 marca r.b: Francja zabitych 450,000, rannych 751,000, jeńców 316,000; Rosja: zabitych 675,000, rannych 1,010,000, jeńców 960,000; Anglja: zabitych 31,000, rannych 67,000, jeńców 26,000; Belgja: zabitych 34,000, rannych 63,000, jeńców 70,000. Razem zabitych 1,190,000, rannych 1,891,000, jeńców 1,372,000.

× **Zeppeliny nad Nancy.** Z Rotterdamu donoszą: „W Nancy założono sieć dzwonków elektrycznych alarmujących mieszkańców przed przybyciem Zeppelinów. Od nowego roku Nancy miało 20 wizyt Zeppelinów".

× **Opinja generała Pau.** Z Rzymu donoszą, że korespondent ateński miał rozmowę z gen. Pau, który wyraził mu swoje zadowolenie z odbytej dyplomatycznej okrężnej podróży, oświadczając przytem, że zdobycie Dardaneli jest niemożliwem, bez równoczesnego opanowania ich wielkiemi masami wojsk od strony lądu.

NADESŁANE.

Z teatru amatorskiego.

Towarzystwo dramatyczne Młodzieży polskiej urządziło w ubiegłą niedzielę w Domu Ludowym Robotników przemysłu żelaznego na Pogoni, ucztę o „menu"... chińskiem, to jest złożonem z wielkiej liczby dań. Wyszli na tem źle zarówno traktujący, jak traktowani, gdyż każdy nadmiar bywa szkodliwy Gospodarze obliczyli, że ucztę zapowiedzianą na godzinę 4-tą można podać bardzo dobrze o 5 i pół. Otóż takiego obfitego „menu" nie można było wchłonąć w czasie właściwym, w następstwie czego uraczeni goście musieli usprawiedliwiać swoje spóźnienie nawet przed patrolami wojskowymi. Tego rodzaju powolności Towarzystwo powinno starannie unikać.

Wieczór rozpoczęła orkiestra mandolinistów podniosłym hymnem narodowym. Zgromadzeni słuchacze powstali, oprócz damy przyodzianej w szal gronostajowy, który jej widocznie nadawał charakter „królewskości", nieobowiązanej (?) do solidaryzowania się z hołdem powszechnym. Dobrze odegrany mazurek i marsz nagrodzono hucznemi oklaskami; poczem wystąpili na scenę młodzi amatorowie w „Pierwszej lepszej". Tu silnie zaakcentował popisowy występ p. sufler, wzbudzając uznanie dla donioslości swojego głosu. Nie mamy nic więcej do powiedzenia o tej komedji, chyba to tylko, że ona głównie stanowiła nadmiar obfitego repertuaru, gdyż była najzupełniej zbyteczną i sprawiła, że część słuchaczy opuściła salę.

Ci co pozostali za cierpliwość swoją byli hojnie wynagrodzeni, gdyż po osłodzeniu przez koncert mandolinistów pewnego zniechęcenia, Towarzystwo dramatyczne z werwą odegrało komedję Bałuckiego „Grube ryby", wywołując co chwila salwy śmiechu. Bo jakże nie cieszyć się na widok takiego rozczulającego kochania przez babunię i dziadunia, jakże nie bawić się doktrynami wygłaszanemi przez zawziętych wyznawców celibatu, starych wygów, którzy dzięki nieporozumieniu przemieniają się nagle w kochających adonisów i dopiero po wyjaśnieniu zabawnego „qui pro quo" powracają do swych dawnych stanowisk. Wszyscy amatorowie dzielnie się sprawili; znać było doświadczony kierunek reżyserski p. A. Zarębskiej.

Wieczór zakończyły „Kwiaty polskie" p. Fr. Giżejewskiego, dyrektora orkiestry, oraz Walc mandolinistów.

Tegoż dnia w sali Stow. Robotników Chrześcjańskich przy ul. Kościelnej kółko amatorskie przy zakładach żelaznych milowickich odegrało komedję w 3-ch aktach Aleksandra hr. Fredry „Damy i huzary".

Amatorowie pod wytrawną reżyserją dyrektora E. Majdrowicza grali bez zarzutu. Pochwała należy się sympatycznej i dobrze zrozumianej Anieli. Starannie też były wykonane role Zosi, Dyndalskiej, Orgonowej, majora, Edmunda, rotmistrza, kapelana i inne. Grę amatorów darzyła publiczność zasłużonymi oklaskami.

Dochód z powyższych przedstawień przeznaczono na głodnych, za co amatorom należy się serdeczna podzięka.

Leoni.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.